

Jednostka ludzka *

Kazimierz Obuchowski **

Instytut Psychologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

THE HUMAN BEING

Biological, social and psychological approaches to the human being are now more and more coherent as a result of the application of interdisciplinary theoretical frameworks. The longest history has the social approach related to interconnections between the human nature and social conditions. Three concepts are the subject of analysis: the human being as a puppet, the human being as belonging to its social role and the human as an intentional being. The last concept emerged about 50 years ago as a result of the "subject's revolution", but all concepts mentioned above are currently accepted. The paper deals also with the ways in which modern concepts of personality are developing. New is the proposition related to the role of private tasks, sense of life, psychological distance and psychological approach. The proposed definition concentrates on the human being his/her own needs and desires, and who develops in the direction established by his/her private sense of life.

JEDNOSTKA LUDZKA

Nazwa egzemplarza gatunku *homo sapiens sapiens*. Synonimy: „indywiduum”, „osobnik”, „osoba”, z tym, że znaczenia tych słów w języku polskim ulegają zmianie. Termin „indywiduum” nabiera coraz częściej pejoratywnego charakteru, „osobnik” służy do oznaczenia każdej żywej istoty a „osoba” oznacza jednostkę ludzką wyposażoną w określony zakres samoświadomości.

Historycznie ukształtowały się trzy ujęcia jednostki ludzkiej: biologiczne, socjologiczne i psychologiczne, a w ramach tego ostatniego – personalistyczne.

UJĘCIE BIOLOGICZNE

Ujęcie biologiczne, zapoczątkowane przez Karola Darwina traktuje jednostkę ludzką jako byt stający się określony etap ewolucji świata zwierząt. Za-

klada ono, że podstawowe zachowania, takie jak: odżywianie się, dążenia i relacje socjalne, ekspresja emocjonalna, opieka nad potomstwem, agresja, zasady rywalizacji – mają u swojego podłoża mechanizmy, które ukształtowały się u przodków zwierzęcych człowieka i obecnie stanowią ich zmodyfikowaną formę. W tej dziedzinie, obszerne argumenty oparte na badaniach empirycznych i rozważaniach teoretycznych, przedstawili na początku lat 50-tych Nicholas Tinbergen, Konrad Lorenz i Karl von Frisch. Dziedzina, którą stworzyli nazwana została etologią, a prace ich uhonorowano nagrodą Nobla w zakresie medycyny w 1973 r. Do szczególnie typowych odkryć należy tu, na przykład, stwierdzenie, że te same właściwości kształtu głowy niemowlęcia ludzkiego, małpy, królika i pisklęcia mowy – uruchamiają Wrodzony Mechanizm Wyzwalający, wzbudzający zachowania opiekuńcze dorosłych i blokujący ich agresję.

Ogromna liczba pojęć, zasad, mechanizmów zachowania się i postępowania, wprowadzonych zwłaszcza przez Tinbergena w jego pracy z 1949 roku zatytułowanej *Badania nad instynktem* (1976) – nie została zasymilowana przez nauki społeczne i psychologię z powodu ich zdominowania przez paradygmaty uczenia społecznego i psychologii humanistycznej. Rozwój etologii odbywał się więc w ramach

* Tekst napisany dla „Encyklopedii Socjologicznej”. Publikacja w tym miejscu za zgodą jej redaktora prof. dr hab. Władysława Kwaśniewicza.

** Korespondencję dotyczącą artykułu można kierować pod adresem: Kazimierz Obuchowski, Instytut Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań. E-mail: OBUCHOW@hum.amu.edu.pl

biologii i antropologii, a uzyskiwane wyniki podważyły dotychczasowe poglądy na specyfikę człowieka w zakresie komunikacji wokalne i ruchowe, dynamiki grupowej, samodyscypliny oraz używania narzędzi i w znacznym stopniu kultury (Wierciński, 1994). Podsumowaniem tych badań była książka *Socjobiologia* opublikowana przez Edwarda O. Wilsona w 1975. Zapoczątkowała ona nową dziedzinę badań uwarunkowań biologicznych jednostek ludzkich. Spowodowała też wprowadzenie do rozważań etologicznych ogólnej koncepcji człowieka. Znaczną rolę odegrała tu popularna książka *Naga małpa* Donalda Morrisa (1974) i bardziej specjalistyczna *Miłość i nienawiść* Ireneusa Eibl-Eibesfelda (1987), który podstawowe więzi społeczne łączące ludzi wprowadza z więzi rodziców z ich dziećmi.

Humanoetolodzy, gdyż tak zaczęto nazywać etologów badających człowieka, coraz częściej formułują tezy o zasadniczym znaczeniu mechanizmów zachowań wrodzonych w kształtowaniu się zjawisk psychologicznych i kulturowych. To z ich inicjatywy następuje zbliżenie do nauk społecznych i psychologicznych, a zwłaszcza do psychologii osobowości. Humanoetolodzy odkryli wiele zadziwiających zbieżności psychologicznych zwierząt i ludzi. Stwierdzili na przykład, że pierwsza faza rozwoju małpy ma podobny wpływ na jej osobowość, jak ten który opisali u ludzi Zygmunt Freud i Erik Erikson. Chodzi tu o pierwotne formy kształtowania się ufności i zdolności do związków emocjonalnych, które w konsekwencji znajdują wyraz również w osobowości osobników dorosłych.

Warte uwagi jest to, że gdy z jednej strony nastąpiło rozszerzenie obszaru zachowań człowieka uznanych za uwarunkowane biologicznie, to z drugiej strony zakwestionowano istnienie wielu podobieństw języka i narzędzi pracy, co do których było już mało wątpliwości (Bielicki, 1991). Można sądzić, że zmiany poglądów spowodowało nie tyle zastosowanie dokładniejszych metod badawczych, ile bardziej precyzyjne ujęcie teoretyczne obydwu kategorii. Istotne znaczenie ma tu założenie, że tylko człowiek dysponuje kodem poznawczym umożliwiającym aktywne operacje abstrakcyjne. Za pomocą abstrakcji człowiek może wytworzyć *model*, oderwaną od konkretnego koncepcję rzeczywistości. Natomiast zwierzęta są zdolne tylko do posługiwania się konkretnymi, z których składa się *obraz* czyli nabyta w doświadczeniu reprezentacja rzeczywistości.

Dlatego zwierzęta mogą trafnie wyrazić to, co można oznaczyć za pomocą znaku, a więc: CO, GDZIE, ILE. Nie są jednak w stanie wyrazić DLACZEGO, gdyż jest to rodzaj wyjaśnienia i tym konkretnie abstrakcją (por.

Obuchowski, 1982, s. 124-125). Zwierzęta mają więc język, ale funkcjonuje on tylko na poziomie kodu konkretnego.

Podobnie lewar, maczuga lub narzędzia stosowane przez zwierzęta stanowią konkretną analogię organów ciała i są środkami technicznymi przedłużającymi rękę lub wzmagającymi siłę nacisku. Natomiast zwierzęta, nie są zdolne do wykonania takich narzędzi jak wieloblok lub huk ze strzałą, które będąc już maszynami muszą zostać uprzednio zaprojektowane „w głowie”, w oderwaniu od konkretnego doświadczenia.

Można więc sądzić, że istotna różnica między zwierzęciem i człowiekiem polega nie na samym fakcie posiadania języka lub narzędzi, ale na tym za pomocą jakiego mechanizmu psychologicznego są one wytwarzane. Zwierzęta posługują się językiem znaków i narzędziami dobieranymi za pomocą konkretnego obrazu stanowiącego reprezentację konkretnych. Natomiast człowiek może projektować zarówno język jak i narzędzia, działając na podstawie obrazu i abstrakcyjnego modelu.

UJĘCIA SOCJOLOGICZNE

Ujęcia socjologiczne jednostki ludzkiej związane są z relacją: „człowiek – społeczność” lub „człowiek - społeczeństwo”. Kolejno formowały się trzy poglądy na tą relację i współistnieją one do chwili obecnej.

Pogląd 1. „Człowiek marionetka”, wyraża przekonanie, że losy człowieka, tak jak jego myśli i decyzje są wynikiem oddziaływania sił znajdujących się poza nim, nieraz pozaludzkich. W związku z tym zarówno nie odnosi się on samodzielnie do innych ludzi i instytucji społecznych, ani też nie ma podstaw do traktowania tych instytucji jako odnoszących się właśnie do niego. Jest on, wspólnie z nimi, fragmentem świata, którym dowolnie grają moce nadrzędne. „Człowiek marionetka” nie odgrywa więc żadnej roli, gdyż jej nie zna. Jego rola jest odgrywana nim.

Pogląd 2. „Człowiek aktor”, wyraża przekonanie, że jednostka ludzka jest (a) wytworem instytucji takich jak np. rodzina lub szkoła, (b) należy do nich i (c) jest instrumentem ich działania. Dlatego kryterium oceny człowieka jest zgodność jego myślenia o świecie z nadanymi mu wzorami oraz poprawność z jaką odgrywa przypisaną mu przez instytucje rolę.

Pogląd 3. „Człowiek intencjonalny”, wyraża przekonanie, że postępowanie jednostki ludzkiej może i powinno wynikać z jej autonomii psychicznej, która

stwarza jej szanse zarówno intencjonalnej realizacji wymagań instytucji społecznych, jak i ustalenia przez siebie koncepcji własnej pozycji społecznej. Ten pogląd znalazł swój pełny wyraz dopiero w wyniku „rewolucji podmiotów”, która nastąpiła w drugiej połowie XX wieku i jest pierwszym ujęciem psychologicznym. Umieściłem je w kategorii socjologicznej, gdyż i tu istotne znaczenie ma relacja „jednostka – społeczność”.

Można więc sądzić, że te trzy tak różne ujęcia jednostki ludzkiej kształtowały się w kolejności historycznej wyrażając wzrost zrozumienia wagi podmiotowości, od jej całkowitego pomijania do uznania jej za czynnik decydujący w formule jednostki ludzkiej. Aż do czasów współczesnych ujęcia te istnieją równoległe, co wskazuje na to, że wciąż istnieją uzasadniające je warunki. Sprawia to wrażenie jakby zmiany cywilizacji dokonywały się wybiórczo nawet w tak dynamicznej jej formie, jak cywilizacja euroamerykańska – przechowująca żywe formy w postaci reliktywów z dawnych epok lub nadając im nowe treści, o czym dokładniej w rozdziałach następnym.

CZŁOWIEK MARIONETKA – FRAGMENT RZECZYWISTOŚCI

Znane nam początki refleksji dotyczącej stosunku między jednostką ludzką, a instytucjami społecznymi, znajdujemy w myśli starożytnej Grecji. Należy jednak zauważyć, że prawdopodobnie wczesny okres cywilizacji helleńskiej obejmował również fazę braku świadomości podmiotowej „człowieka marionetki”. Autor tego poglądu, Julian Jaynes (1976), dokonując próby wyjaśnienia istoty halucynacji i urojeń psychotycznych, zauważył, że jeszcze bohaterowie Iliady nie zdawali sobie sprawy z tego, że to oni myślą i podejmują decyzje. Przypisywali je podszeptom bogów. Nie mógł u nich istnieć problem relacji jednostki ze społeczeństwem i w ogóle ze zdarzeniami świata, gdyż jednostki traktowały siebie jako równoważny ich fragment podporządkowany tym samym wyznacznikom losu lub kaprysom bogów. Dlatego ludzie akceptowali konieczność ponoszenia konsekwencji własnego postępowania nawet gdy nim nie kierowali, ani nie byli w stanie rozeznaczyć znaczenia swojego czynu. W wyniku takiego ujęcia było oczywiste, że Król Edyp musiał zostać ukarany za kazirodztwo mimo tego, że nie wiedział o tym, że ożenił się ze swoją matką i mimo tego że był właściwie ubezwłasnowolniony przez siły boskie, które tą aferę zaaranżowały. Na tak rozumianej sprawiedliwości polegała istota tragedii greckiej. Gdyby Edyp

świadomie złamał tabu kazirodztwa było by to już tylko przestępstwo, a nie tragedia.

Zjawisko bycia (lub stawania się) fragmentem rzeczywistości na którą jednostka nie wpływa, występuje również w czasach nam współczesnych. Jose Ortega y Gasset (1982) nazwał je w latach 30-tych „alteracją”. Jest ona, jego zdaniem, wynikiem anihilacji kultury przez „masy ludzkie”.

Można by dodać, że anihilacja kultury miewa różne przyczyny i bywa wynikiem utożsamienia się jednostek z ideologią władzy autorytarnej, która samostnie kształtującą się kulturę zastępuje doraźnymi dyrektywami dotyczącymi interpretacji świata i sposobów postępowania. Na przykład, konsekwentni bolszewicy, którzy ginęli z woli Stalina, przyjmowali własną śmierć z aprobatą, jako konieczny składnik przygotowania do rewolucji światowej, która musi nastąpić niezależnie od woli pojedynczych ludzi. Tragizm polegał na tym, że własna niewinność była im równie obojętna, jak niewinność tych, których sami zabijali. W ich przekonaniu, los ludzi wynika z nadrzędnych praw historii, ujawniających się w aktualnej sytuacji politycznej. Natomiast oni, jako jednostki, ani nie odgrywają żadnej roli, ani nie piszą jej scenariusza. Tak po prostu musi być. Dowodem był niespodziewany wybuch i nieuzasadnione zwycięstwo rewolucji październikowej.

Alterację obserwujemy również w tej wersji anihilacji kultury, która jest wynikiem długotrwałego przebywania ludzi w warunkach życiowych, w których zostają zawieszona znane im reguły życia. Tu człowiek również przestaje zastanawiać się nad tym co jest dobre, a co złe, co powinien uczynić. Egzystuje tylko jako na przykład fragment łagru, nie sięgając pragnieniami poza chwilę bieżącą. Wiele danych na ten temat, zawartych głównie w źródłach literackich (na przykład utwory Szalamowa i Solżenicyna), pochodzi ze sprawozdań o przebywaniu w warunkach „ekstremalnych z założenia” (por. definicję daną [w:] Obuchowski, 1995, s. 266), jakimi są obozy koncentracyjne, łagry lub zsyłka.

Mechanizm psychologiczny alteracji wydaje się być też czynnikiem decydującym w procedurze „prania mózgu”, w wyniku której jednostka ludzka traci swoje poglądy i pragnienia, na rzecz nowej rzeczywistości, której ona stała się fragmentem.

Swoistym powrotem do naturalnej alteracji początków ludzkości jest odradzająca się wiara w magię determinującą losy ludzi. Może ją odkryć astrolog lub wróż, ale nie da się jej ani kontrolować, ani jej zapobiegać. Człowiek stanowiąc fragment całości jaką jest wszechświat, jest przez tą całość zeterminowany i to nie on, ale układ planet, rozkład

energii metapsychicznej lub przekleństwo, decydują o losie jednostki ludzkiej i o jej wyborach. Znany wróż określił to w audycji telewizyjnej słowami: „To nie Tarot należy do człowieka, ale człowiek należy do Tarota”.

CZŁOWIEK AKTOR – ODBICIE RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ

Być może bliskie historycznie związki z fazą naturalnej alteracji, spowodowały, że pierwsze wyartykułowane koncepcje starożytnych Greków, wyrażały nieufność wobec podmiotowości ludzi, traktowanej jako zagrożenie dla porządku rzeczywistości. Epikur z Efezu, filozof umiarkowania, był atakowany za niemoralność, gdyż zajmował stanowisko indywidualistyczne. Również teza filozoficzna, że człowiek jest miarą wszechrzeczy, nie znalazła właściwego miejsca w poglądach na wagę podmiotowych właściwości jednostki ludzkiej.

Wówczas właśnie uformował się pogląd, że bezpieczeństwo świata i samej jednostce, jako jego integralnej części, zapewnia trwałe przypisanie jej do określonej roli społecznej czego wyrazem jest poprawne odgrywanie przez nią tej roli i myślenie zgodne z jej standardami. Jednostka ludzka jest wynikiem społecznego uczenia. Im bardziej jest ono totalne i unifikuje jednostkę, tym jest ona lepsza, lepiej przystosowana. Każda odrębność jednostki jest symptomem nieprzystosowania, bywa powodem jej problemów i może wymagać resocjalizacji, a nawet terapii. Pogląd ten utrzymuje się po dzień dzisiejszy.

Posiada on trzy podstawowe przesłanki, wyrażające przekonanie, że: (a) każdy człowiek jest fragmentem całości świata, (b) należy do społeczeństwa, (c) to kim jest wynika z jego ułożenia w świecie społecznym.

Przesłanka pierwsza:

Człowiek wynikiem całości

Z punktu widzenia strategii poznawczej ludzi żyjących w warunkach znacznego niedoinformowania, bardziej racjonalne jest przyjęcie poglądu, że w świecie wszystko łączy się ze wszystkim, niż poglądu, że nic nie łączy się z niczym. Przesłanka pierwsza, opiera się właśnie na założeniu, że każde wydarzenie w każdym fragmencie świata ma wpływ na cały świat. Dlatego każde niekontrolowane z zewnątrz zachowanie jednostki może prowadzić do nieobliczalnych skutków.

Paradoksalnie, właśnie idea wszechzwiązku świata, powraca współcześnie w ramach teorii chaosu w

postaci m.i. „efektu motyla”. Nastąpiło to po kilku dekadach tak szybkiego wzrostu wiedzy naukowej, że stało się niemożliwe dokonywanie syntez danych empirycznych, które pozwoliłyby na ustalenie łańcuchów przyczynowo-skutkowych zjawisk zachodzących w badanych układach. Pojawiła się też wątpliwość czy w układach wysoce złożonych istnieją łańcuchy przyczyn i skutków.

Z teorii chaosu wynika również idea modyfikacji całości przez tworzenie się w niej przypadkowo lokowanych, niedużych zmian. Jest ona wyrazem wiedzy o braku szans na utworzenie sensownej koncepcji etapów pośrednich osiągnięcia pożądanego stanu rzeczy. Idea taka bywa przesłanką działań psychoterapeutycznych, świadomego swych ograniczeń ekonomisty, ale też i działań terrorystycznych totalitarnego państwa lub pozapaństwowych organizacji fundamentalistycznych.

Przesłanka druga:

Człowiek należy do społeczeństwa

Przesłanka ta opiera się na założeniu, że jednostka ludzka nie jest w stanie sama określić tego co jest korzystne dla innych, a więc i dla niej. Powinna więc być przypisana do określonej roli i tylko ten zabieg może zapewnić właściwą kontrolę świata społecznego nad jej bezpieczeństwem i sensownością działań. Arystoteles nawet sądził, że człowiek z natury jest stworzony do życia w społeczeństwie, jest „zwierzęciem politycznym” w tym znaczeniu, że, jak to określa Jerzy Szacki (1983), „należy do wspólnoty ludzkiej” (podkr.moje K. O.). Obydwa te założenia przetrwały tysiąclecia i znalazły się u podstaw większości koncepcji socjologicznych i pedagogicznych funkcjonujących w ramach paradygmatu kolektywistycznego. Są one szczególnie popierane w systemach autorytarnych zorientowanych na stosowanie inżynierii społecznej. Między innymi stały się podstawą prób tworzenia odrębnej dziedziny wiedzy i praktyki społecznej nazwanej „socjotechniką” oraz postulatów dotyczących kształtowania „człowieka socjalistycznego”.

Przesłanka trzecia:

Każdemu przypisany los

Przesłanka ta dotyczy podziału i wartościowania jednostek ludzkich poprzez przypisanie ich do określonych kategorii. Dojrzały wyraz uzyskała ona w średniowiecznej Europie. U podstaw jej leżało założenie, stanowiące słabą wersję „człowieka marionetki”. Jednostki ludzkie niezależnie od ich woli, a

tylko z racji ich urodzenia i przypisania, dzielą się na posiadających określone obowiązki i prawa i nie posiadających ich.

Do kategorii jednostek wyposażonych w uprawnień społeczne należały trzy typy: modlących się, walczących i pracujących. Nie można było tej specjalizacji dowolnie zmieniać, gdyż poza porządkiem natury nie była ona uzasadniana niczym.

W Europie istniały poza tym kategorie ludzi „innych”, o uprawnieniach ograniczonych, natomiast zobowiązanych do określonego zachowania się. Do tej kategorii należeli w wielu krajach Żydzi i trędowaci, mający inne prawa niż wszyscy i zobowiązani do noszenia szczególnego oznakowania, tak aby nikt nie miał wątpliwości z kim ma do czynienia.

Natomiast do kategorii jednostek pozbawionych wszelkich praw i obowiązków w ramach oficjalnej organizacji społecznej należeli ludzie „luźni” i chorzy psychicznie.

Jednostki należące do kategorii ludzi luźnych, nie były do niczego przypisane. Ludzie ci znajdowali się poza prawem i nie mogli korzystać z żadnych przywilejów ludzkich. W odróżnieniu od zwierząt, nie należeli do nikogo i każdy mógł ich obrabować i zabić bez konsekwencji prawnych. W wypadku gdy byli stawiani przed sądem, chodziło bardziej o ustalenie szkody, okoliczności zdarzenia, współników, niż o uzasadnienie winy. Ludzie ci sytuacyjnie wykonywali różne sposoby zarabiania na życie, zebrali, dorabiali, najmowali się do roboty, zajmowali się prostytucją lub rabunkiem.

Stosunek do chorych psychicznie był ambiwalentny, gdyż nie wiadano o tym, że są chorzy. Traktowano ich z jednej strony jako kłopotliwych bliźnich, a z drugiej, jakoznaczonych i to nie przez człowieka. Być może taka jest wola Boga i należy ją uszanować. Bycie „szaleńcem” lub „głupkiem”, było więc, tak jak i bycie Żydem, rodzajem specjalizacji, przypisania z natury, lub uświęceniem, ale nie wynikało ani z urodzenia w takiej a nie innej grupie społecznej, ani z mianowania ludzkiego. Najwyżej więc zapewniano im utrzymanie lub pozbywano się jako ludzi nieproduktywnych, obciążających społeczność danego obszaru, spławiając na przykład w łodzi w dół rzeki, na teren sąsiedniej gminy. Stąd pochodzi określenie „statek głupców”. Pewne szczególne postacie choroby psychicznej, zwane „opętaniem”, przypisywano opanowaniu przez diabła i wówczas stosowano egzorcyzmy lub rytualny mord na stosie. Ujednolicenie pozycji społecznej „szaleńców” i „głupków” z normalnymi ludźmi nastąpiło dopiero po wprowadzeniu pojęcia choroby psychicznej. Wówczas, a trwało to aż do początku naszego wieku za-

często zakuwać ich w kajdany, zamykać w piwnicach i poddawać wyrafinowanym torturom terapeutycznym.

Klasyfikacje, które wartościowały ludzi z punktu widzenia przypisania do danych grup lub/i spełnianych ról społecznych, występowały w różnych formach, zależnie od ustroju lub panującej ideologii. Podstawą były i są różnice klasowe, rasowe, etniczne i religijne. W XX wieku, w erze rozwoju nauk przyrodniczych, formułowano nawet poglądy o odrębności budowy mózgu burżujów i robotników, wierzących i niewierzących, ludzi i „podludzi”, a w tych ramach np. „komisarzy żydowskich” i zwykłych sowieckich żołnierzy. Przynależność do danej rasy, narodu, wyznawanie takiej, a nie innej religii, lub sposób jej wyznawania, wiązano nieraz z założeniem o defekcie konstrukcyjnym mózgu lub o trwałej właściwości psychicznej co determinowało nie tylko ocenę, ale i decyzje dotyczące praw a nawet eksterminacji fizycznej lub „czystki” etnicznej. Przykładem może służyć pozbawienie „burżujów” praw ludzkich wprowadzone przez Lenina w okresie „komunizmu wojennego”, lub eliminacja fizyczna „kapitalistów” podczas „rewolucji kulturalnej” w Chinach Mao Tse Tung. U podstaw tych decyzji politycznych istniało założenie, że ludzie ukształtowani w określonych warunkach nie zmieniają się mimo zmiany warunków. Pogląd ten powielany jest również we współczesnych walkach politycznych.

HOMO DUPLEX

Wymienione wyżej założenia, uzasadniające pogląd, iż człowiek to fragment społeczności, do której należy i która ma wobec niego wyłączne prawa przetrwały więc w różnych, nieraz zaostrzonych wersjach, do czasów współczesnych. Historycznie, założenia te, nawet wówczas, gdy już zaczęto jednostce przypisywać określony stopień autonomii, powodowały, że częściej traktowano to upodmiotowienie jako zagrożenie dla społeczeństwa i dla samej jednostki, niż jako społeczne lub osobiste osiągnięcie. Szczególnie trwała okazała się koncepcja Jean J. Rousseau z której wynikało, że człowiek spełniający siebie, jest dzikusem, szczęśliwym, ale bezrefleksyjnym szczęściem prymitywa. Natomiast kultura, podporządkowując ludzi, czyni ich refleksyjnymi, we właściwy sposób skutecznymi, twórczymi. Tracąc dziewictwo natury stają się oni niewolnikami kultury, która kształtuje ich tak, aby spełniając jej wymagania, byli przekonani, że spełniają siebie. Ten rodzaj fałszywej świadomości ma być koniecznym kosztem uzyskania statusu cywilizowanej jednostki ludzkiej.

W każdym znanym z tych czasów ujęciu, zawsze mamy do czynienia z trzema figurami dramatu, jakie stanowią zawarty w jednostce ludzkiej „człowiek naturalny” i „człowiek cywilizowany” oraz społeczeństwo z jego kulturą.

Taki trójpodział zachowały nawet te socjologiczne koncepcje człowieka, które miały na celu nie uzasadnienie określonej ideologii, ale dokonanie opisu relacji człowiek – społeczeństwo i przeprowadzenie jej interpretacji. Na przykład twórca nowoczesnej socjologii Emil Durkheim uważał empiryczne badanie relacji człowiek – społeczeństwo za sprawę podstawową dla zrozumienia człowieka. Założeniem oczywistym w jego koncepcji było to, że społeczeństwo stanowi byt nadrzędny wobec jednostek ludzkich, decydujący o ich postępowaniu wskutek nadbudowania nad ich naturą kultury (homo duplex). Dlatego należy społeczeństwo modyfikować tak, aby lepiej służyło zaspakajaniu potrzeb ludzkich. W ten tylko sposób można ułatwić ludziom pokonywanie ich natury i w wyniku tego przystosowanie społeczne (por. Szacki, 1983).

Ta zewnętrzna i wewnętrzna sprzeczność potrzeb jednostki ludzkiej i wymagań społeczeństwa, znalazła swój wyraz również w koncepcjach psychologicznych tworzonych na przełomie XIX wieku. Jest ona podstawowym wzorem psychoanalizy, a różni ją od ujęć socjologicznych przypisanie umysłowi ludzkiemu większej mocy racjonalizacyjnej. Tyle, że moc ta służy częściej samooszukiwaniu się niż zrozumieniu istoty własnej sytuacji.

Wówczas właśnie pojawiły się koncepcje kładące nacisk na wartościowanie jednostek ludzkich za pomocą standardu, jakim była ich podatność na socjalizację. Na przykład, w ujęciu Williama I. Thomasa i Florianą Znanieckiego (1976) istnieją trzy typy ludzi: „cyganie”, którzy wyłamują się z podporządkowania rzeczywistości społecznej poszukując nowych doświadczeń, „filistry”, zamykający się w sobie ze strachu przed tym co nowe oraz „twórcy”, zajmujący stanowisko pośrednie. Nie ma tu nawet aluzji do twórczego przekształcania świata. Są tylko stopnie zależności wyznaczające poziom dobrego funkcjonowania, a osobista niezależność, jeśli istnieje, jest wynikiem asocjalności lub obaw, a nie dążeń. Według tej typologii, nawet osobowość jednostek wykraczających poza stawiane im wymagania, w istocie formuje się w toku interakcji jednostki ze swoim bezpośrednim otoczeniem społecznym. Jest więc ona formą projekcji własnych interakcji społecznych człowieka, a nie wynikiem tworzenia koncepcji siebie. Dlatego typy te nie uzyskują zakończonej postaci i w miarę zmian relacji społecznych, też ulegają zmia-

nom. Tak więc zarówno same typy osobowości, jak i ich nosiciele jakimi są jednostki ludzkie, mają podwójnie ograniczony zakres autonomii. Jeśli nawet, jako osoby, dążą do czegoś, to tym celem jest sposób dostosowania się do społeczności, w jakiej żyją. Charakterystyczne w tej mierze stanowisko zajmował Georg Herbert Mead (1975). Wyróżnione przez niego dwa rodzaje odniesienia kształtowania się jednostki ludzkiej, to tylko odniesienie do ról innych jednostek i społeczeństwa. Społeczeństwo rozpięło role ludziom-aktorom, a oni odgrywają te role jako swoje w poczuciu, że to jest ich własne Ja. Jest to w istocie poczucie fałszywe, gdyż to ich Ja zostało narbyte, stanowi wynik introjekcji.

Właściwie tylko Bronisław Malinowski zajął odrębne stanowisko (1958). Postawił on wyraźną tezę o jednostce ludzkiej, która posługuje się „kulturą” do zaspokojenia swoich potrzeb. Zakwestionował też redukcjonowanie natury ludzkiej do prostych działań popędowych. Postępowanie ludzi wynika z ich natury, ale formuje się w toku życia społecznego, w toku spełniania potrzeb i nie jest ani wyrazem nacisków ze strony społeczeństwa, ani ich podstawowych impulsów. Postępowanie ludzi jest ich własnym wytworem. Założenie to dopiero po ponad pół wieku znalazło się u podstaw psychologicznych koncepcji osobowości

Ujęcie Malinowskiego nie pokrywało się z istniejącym wówczas paradygmatem kolektywistycznym i dlatego nie znalazło swojej bezpośredniej kontynuacji, a „socjologizm” w ujęciu jednostki ludzkiej pozostał na całe dziesięciolecie kierunkiem dominującym również w psychologii społecznej. Dopiero w związku z rozwojem ujęć psychologicznych jednostki ludzkiej, nastąpiło zwrócenie uwagi na możliwość prymatu cech osobowości wobec formowania się i istnienia układów oraz instytucji społecznych. W wyniku tego podjęto badania socjologiczne społecznych stanów rzeczy jako powiązanych ze świadomością ludzi (np. Koralewicz, Ziółkowski, 1990).

Kolektywizm

Na odrębne potraktowanie zasługuje paradygmat kolektywistyczny, który w latach 20-tych naszego wieku uformował się na podstawie tego samego, wyżej opisanego założenia, że jednostka ludzka, sama w sobie, nie jest pełna i dlatego nie jest zdolna ani do działania zgodnego z rzeczywistym własnym interesem, ani nawet do rozeznania tego co jest jej interesem. Tyle, że jednostka powinna dla własnego dobra poddać się, lub zostać podporządkowana nie tyle instytucjom przypisującym jej rolę, ile kolek-

tywom, to znaczy zespołom ludzi w których skład wchodzi i których interesy ma realizować. Kolektyw wyznacza miejsce, określoną pozycję i zadania. Kolektyw, sprawujący podobną funkcję jak ród lub szczerp, znajduje się na pozycji między instytucją, a jednostką ludzką. W jego obszarze odbywa się codzienne życie człowieka i dlatego to on jest bezpośrednim czynnikiem kształtującym człowieka. Można, na przykład, być dyrektorem fabryki, robotnikiem lub nauczycielem w szkole, ale zasadnicze znaczenie dla nich ma kolektyw kierowniczy tej fabryki, robotnicy lub grono pedagogiczne, a zbiorowe interesy kolektywu wcale nie muszą być tożsame z interesem danej fabryki lub szkoły. Wprowadzenie kategorii kolektywu stało się w pewnym okresie konieczne zarówno z punktu widzenia interesów ideologii rewolucyjnych, które miały na celu właśnie zniszczenie istniejących instytucji, jak i z punktu widzenia rządów totalitarnych, gdyż dla nich instytucje ulegają zbyt szybkim zmianom.

UJĘCIA PSYCHOLOGICZNE

CZŁOWIEK UCZYNNIANY PRZEZ NABYTE WŁAŚCIWOŚCI

W psychologii, koncepcje jednostki ludzkiej pojawiły się z opóźnieniem. Pomijając wspomnianą wyżej fazę braku świadomości psychiki własnej można stwierdzić, że liczne koncepcje przednaukowego okresu psychologii były tylko refleksem panujących paradygmatów dotyczących istoty świata. Przykładem są różne wersje „człowieka-maszyny”, „człowieka formowanego przez percepcję”, „człowieka natury” itp.

Rozbudowane koncepcje człowieka formowały się raczej w ramach socjologii, a trudności formowania się koncepcji człowieka w ramach psychologii naukowej wynikały z tego, że od początku jej powstania, centralnym założeniem pierwszych zawodowych psychologów akademickich było ograniczenie się do badania zależności między izolowanymi bodźcami i reakcjami (psychologia asocjacyjna) i kontrolowanie reakcji (behawioryzm). Było to wygodne dla badaczy ujęcie, tyle że twórcy tak zaprojektowanej psychologii naukowej okazali się bezradni wówczas gdy usiłowali wydostać się z zaułka w którym ona się znalazła. Nawet obecna psychologia społeczna i psychologia poznawcza, ograniczone konwencjami metodologii badań empirycznych, niewiele posunęły się w tych sprawach naprzód, koncentrując się na „obiektywnych”, stabilnych, nabytych w doświadcze-

niu determinantach zachowań ludzi, takich jak „matryce poznawcze”, „skrypty”, „plany”. Dlatego wciąż, na znacznym obszarze badań psychologicznych, utrzymuje się ujęcie z którego wynika, że u jednostki ludzkiej zamiast ciągłego procesu tworzenia i weryfikowania swojej wiedzy o świecie, UCZYNNIAJĄ SIĘ „reprezentacje poznawcze”.

Dopiero w latach 80-tych dokonano odkrycia, że własna interpretacja zdarzeń, atrybucja, może mieć jakiś sens. Szybko jednak zaniechano badań opartych na tym założeniu, traktując je słusznie jako mało wyjaśniające. Nie da się interpretować tego rodzaju materiału badawczego jak atrybucja, w izolacji od osobowości jednostki ludzkiej, od osobistego sensu tej atrybucji.

DWA PRZEDMIOTY BADAŃ

Psychologiczne koncepcje osobowości człowieka powstawały więc na marginesie lub w opozycji do psychologii akademickiej. Początkowo nawet stanowiły dział medycyny i dopiero po powstaniu psychologii klinicznej weszły na obszar psychologii uniwersyteckiej. Zawsze też były i są zorientowane na praktykę. Od początku formowały się tu dwa kierunki badań, z których jeden wyodrębnił się, tworząc psychologię różnic indywidualnych.

Obydwa kierunki badań różniły się głównie tym, że jednostce ludzkiej przypisywano dwa całkowicie odrębne rodzaje właściwości. Jedne z nich można określić jako „właściwości informacyjne”, „programujące”. Dotyczą one świata wewnętrznego, sposobu interpretacji rzeczywistości, wartościowania, koncepcji siebie, sensu życia, osobistych zadań. Za ich pomocą jednostka programuje swoje życie i interpretuje swoje doświadczenia. Drugie natomiast, to właściwości „bazalne”, zwane też właściwościami formalnymi osobowości. Stanowią one o określonym sposobie i poziomie tego programowania i interpretacji. Właściwości bazalne to inteligencja, temperament, szczególne uzdolnienia, a także niedefiniowane funkcjonalnie wskaźniki określonych stanów regulacji psychicznej, zwane biomarkerami i wykorzystywane skutecznie do pomiaru ryzyka niektórych chorób psychicznych (Obuchowski i inn. 1993).

Początkowo nawet wyróżniano określone zespoły właściwości bazalnych, które wiązano wprost z budową czaszki lub całego ciała. Ten kierunek zyskał miano „konstytucjonalizmu”, a jego najbardziej znanym twórcą był psychiatra niemiecki Ernst Kretschmer (1958), który w latach 20-tych stworzył ty-

pologię wiążącą określone cechy fizyczne człowieka z jego cechami psychicznymi. Ich patologicznym biegunem miały być określone choroby psychiczne. Takie kategorie typologiczne, jak „schizotypik”, „pyk-nik”, weszły do potocznego języka opisu jednostki ludzkiej. Trudno sobie na przykład wyobrazić aby Zagłoba mógł mieć taką samą konstytucję fizyczną jak Longinus Podbipięta. Koncepcje Kretschmera były udoskonalane, ale ostatecznie podzieliły los wszelkich typologii psychologicznych, gdyż ich użyteczność jest zbyt ograniczona. Ujmują one skrajne przypadki, a większość jednostek ludzkich należy do typów mieszanych (por. Obuchowski, 1985).

Poznawanie owych zróżnicowań znacznie rozwi-nęło się w postaci „psychologii różnic indywidual-nych” badającej takie właściwości bazalne osobowości, jak inteligencja, temperament lub biomarkery. Ścisłe pomiary wskazują na to, że pod nazwą „inte-ligencja” kryje się wiele różnego rodzaju właściwo-ści wykonawczych człowieka, często od siebie nieza-leżnych. Co kilka lat wybuchają spory dotyczące związku zbiorczego wskaźnika poziomu inteligencji (tzw. iloraz inteligencji) z rasą, z inteligencją przod-ków, z pochodzeniem społecznym. Większość tych sporów ma podłoże ideologiczne lub też wynika z różnych, niedoprecyzowanych lub tylko instrumen-talnych definicji inteligencji. W Polsce szczególnie rozwijają się badania temperamentu rozumianego jako właściwe danej jednostce zapotrzebowanie na stymulację (Strelau, 1992). Ludzie dzielą się na tych, którzy szukają warunków zwiększonej stymulacji i na tych którzy ją ograniczają, z czego wynika wiele konsekwencji, również dla funkcjonowania układu programującego osobowości (Eliasz, 1992).

Coraz częściej pojawiają się też argumenty prze-mawiające za poglądem, że różnorodność właściwo-ści bazalnych jest artefaktem metody pomiaru, a istnieje tylko jedna globalna właściwość bazalna osobowości człowieka. Być może co najmniej część właściwości bazalnych jest zdeterminowana przez potencjały zawarte w genomie ludzkim i cała ta dzie-dzina psychologii zostanie objęta przez biologię, jako jej dział graniczący z psychologią.

Nadal istnieje też nurt psychologii osobowości zorientowany na układ programujący osobowości, na te właściwości jednostki ludzkiej, które mają wpływ na jej postępowanie. Ta kategoria jest ważnym kry-terium różnicowym, gdyż psychologa osobowości, w odróżnieniu od psychologa ogólnego, lub psycholo-ga różnic indywidualnych, interesuje nie tyle spo-sób, w jaki człowiek wykonuje daną czynność, ile jej powód. Interesuje go nie zachowanie – to, że ktoś zamknął drzwi i jak zamknął, ale postępowanie –

dłaczego ktoś zamknął drzwi, po co mu to było po-trzebne, co chciał tym wyrazić, jakie znaczenie ma dla niego to zamknięcie drzwi. Psychologia osobowości z natury stawianych pytań ujmuje jednostkę ludzką jako podmiot, który wprawdzie został w spo-leczeństwie ukształtowany, ale który istnieje co naj-mniej „obok” niego lub/i to on je kształtuje zgodnie ze swoimi poglądami. Jednakże ów opisany w po-przednim paragrafie trójpodział, charakterystyczny dla socjologii, zachował istotny wpływ i na psycho-logiczne założenia dotyczące determinant i struktu-ry osobowości.

UJĘCIE WIELOWYMIAROWE

Jest on wyraźny nawet w radykalnej, polionologicznej koncepcji osobowości Zygmunta Freuda, powsta-łej na wiele dziesiątków lat przed tym, zanim psy-chologowie zajęli się problematyką jednostki ludzkiej. Koncepcja ta stanowi istotną cezurę w historii myśli o człowieku. Freud był pierwszym, który nie obawiał się wielowymiarowego ujęcia jednostki ludzkiej jako zarówno:

- zależnej i niezależnej od środowiska socio-kul-turowego,
- kształtowanej przez nie i kształtującej je,
- świadomie realizującej siebie w świecie i nie-swiadomie motywów swojego działania.

Spełnianie siebie w każdej z tych wersji zależy od wielu uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych, a także od zdarzeń przeszłych i od teraźniejszości. Na przykład, zrealizowanie najbardziej podstawo-wego popędu jakim jest libido, zależy i od kodeksu moralnego wtłoczonego przez kulturę w struktury Superego i od zdolności mediacyjnych rozsądku, ale też i od potencjałów sublimacyjnych osobowości. Wykładnią sytuacji społecznej jednostki ludzkiej jest metafora o synach, którzy mogą albo zrealizować się zabijając Ojca – symbolizującego kulturę, łamiąc w ten sposób tabu ojcobójstwa, albo pozostać na za-wsze jemu posłuszni i tym samym zrezygnować z siebie. Metafora ta jest wyrazem przekonania, że represja natury ludzkiej jest głównym, a może i je-dynym celem oddziaływania kultury na człowieka. Jednostka ludzka nie ma nigdy szans na takie roz-wiązanie narastających konfliktów życiowych, które nie prowadzi do nowych konfliktów. Jedyne co może ona uczynić, to zdać sobie sprawę z zasadniczej sprzeczności między nią a kulturą i kolejno rozwią-zywać wyłaniające się konflikty, kontrolując ich rod-zaj i skutki występowania. Zdając sobie sprawę z tego, że nie ma innych możliwości bycia sobą, jedno-stka może tylko starać się zachować trzeźwy umysł,

krytycyzm wobec swojego umysłu i pogodzić się z tym, że jej istnienie w świecie jest procesem rozwiązywania nieuchronnych konfliktów (Freud, 1992, 1952).

Psychoanaliza wprowadziła więc pogląd, że stosunek jednostki do jej otoczenia socjo-kulturowego polega równocześnie na zależności i uniezależnieniu się, na indywidualizmie i na kolektywizmie. Wprowadziła też, jako pierwsza, zasadę utrzymywania się w stanie nierównowagi, jako stałej pozycji gry o zachowanie statusu człowieka, a dokładniej – gry o zdrowie psychiczne i o własny rozwój. Niemniej, zasadniczy wzór koncepcji jest nadal trójczłonowy, zawiera naturę człowieka, to co nad tą naturą nadbudowano oraz kulturę, która wymusza na jednostce ludzkiej spełnianie natury w sposób „cywilizowany”. Tyle, że centrum osobowości człowieka już nie jest reprezentowana w nim kultura, ale jego natura, która nigdy nie godzi się ze swoim podporządkowaniem i prowadzi nieustanną walkę o siebie.

Właśnie ta zmiana hierarchii położenia natury wobec kultury stanowiła główny powód krytyki koncepcji Freuda, prowadzonej, co zrozumiałe, najostrejszej w ramach totalitarnych ustrojów politycznych i w kulturach zamkniętych.

CZŁOWIEK WOBEC INNYCH LUDZI

Podlegając inercji wzorów kultury, również opozycjonści wyrosli z psychoanalizy usiłowali powrócić do zasady prymatu czynnika socjalnego nad psychologicznym, kultury nad naturą. Na przykład, Alfred Adler utworzył psychologię indywidualną i wysunął koncepcję jednostki ludzkiej, której osobowość formowana jest w okresie dzieciństwa przez pozycję w rodzinie, później przez szkołę, a dopiero w dalszej kolejności przez jej wady i wrodzony, uniwersalny kosmicznie, popęd do doskonałości. Popęd ten działa tym silniej, im większe wady muszą ulec kompensacji rozumianej jako przekształcanie wad w zalety. Warunkiem niezbędnym owej pozytywnej kompensacji jest prospołeczna orientacja jednostki, nastawienie na „interes społeczny”. Nie da się jej nabyć w rodzinie. Konieczna jest dobra szkoła.

Ujmując koncepcję Adlera ogólnie, można więc powiedzieć, że i tu mamy powrót do tradycyjnego trójpodziału:

- jednostka naturalna,
- jednostka taka jaką ukształtowały ją główne instytucje,
- umysłowa reprezentacja instytucji społecznych.

Nowością wprowadzoną przez Adlera jest tylko właściwy całemu uniwersum „popęd do doskonałości”, który gdy nie zostanie ukierunkowany przez „interes społeczny”, staje się tylko destruktywnym popędem do mocy, powodem nerwic i psychopatycznych zniekształceń osobowości.

W latach 70-tych problematyka tych właściwości psychicznych człowieka, które decydują o jego zdolności do działań na rzecz innych ludzi, stała się przedmiotem wielu programów badawczych i powstała koncepcja teoretyczna nazwana Regulacyjną Teorią Osobowości, która wskazując na wielość czynników prospołeczności, wiąże ją ze szczególnym rodzajem organizacji „sieci poznawczych”, decydujących o ustosunkowaniach się i interpretacji świata (Reykowski, 1979).

Człowiek tworzony przez i tworzący kulturę

Podobne do koncepcji Adlera, tyle, że mniej rozbudowane, są koncepcje neopsychoanalityczne, zwłaszcza te, które nawiązywały do idei psychokulturalistów, takich jak Franz Boas, Margaret Mead i Abram Kardiner. Wzory kultury były w ich ujęciach matrycami kształtów osobowości. Szczególnie wyraźnie wystąpiło to w ujęciu Karen Horney, w jej głośnej książce *Osobowość neurotyczna naszych czasów*, napisanej w roku 1937 (Horney, 1982). Ujęła ona nerwicę jako projekcję wad kultury.

Ta sama Karen Horney dokonała wyłomu w tradycji socjologizowania osobowości. Wyszła od koncepcji, że właściwe jest dążenie jednostki ludzkiej do koordynacji tego, czym ona stała się w wyniku właściwości naturalnych i doświadczeń życiowych (Ja realne) z tym czym ona wie, że powinna być (Ja idealne). Problemem jednostki jest pokonanie rozbieżności między Ja realnym i Ja idealnym. Pokonanie tej rozbieżności wydawało się niemożliwe, gdyż jest to nieustanny wyścig bez szansy wygrania go, ponieważ w miarę sukcesów realnych jednostki przekształca się i Ja idealne. W 1952 r., w swojej ostatniej książce (Horney, 1978) napisanej jeszcze na przedprożu rewolucji podmiotów, właśnie Karen Horney zauważyła, że istnieje jednak szansa na wyjście z tego konfliktu i dogonienie swojego Ja idealnego. Szansę tą stwarza twórcza aktywność własna człowieka.

Tak jak powstanie psychoanalizy stworzyło cezurę w historii psychologicznych koncepcji jednostki ludzkiej stwarzając szanse na ujmowanie jej jako podmiotu posiadającego złożoną osobowość o własnej dynamice dążeń, tak owo zwrócenie przez Ka-

ren Horney uwagi na decydujące znaczenie twórczości w formowaniu się człowieka zasygnalizowało całkiem nowy sposób myślenia o człowieku jako o jednostce, która nie tylko może twórczo rozwiązywać własne konflikty nie tworząc nieuchronnie ich nowej wersji, ale i kształtować swoje standardy życiowe oraz siebie jako przedmiotu ich spełnienia (Obuchowski, 1989).

REWOLUCJA PODMIOTÓW

Kształt rewolucji podmiotów

To nowe jakościowo ujęcie jednostki ludzkiej miało swój społeczno-kulturowy kontekst. W końcu lat 50-tych XX-go wieku zapoczątkowany został proces formowania się nowego układu między jednostką a społeczeństwem. Wówczas po raz pierwszy w skali masowej wystąpiły zjawiska wskazujące na to, że człowiek, jako jednostka działająca od siebie, powinien przejąć odpowiedzialność za własne losy. W wyniku tego, kształtująca go „zewnętrzna” interakcja między nim a społeczeństwem, została uzupełniona interakcją „wewnętrzną”, która dokonuje się między:

- nim jako przedmiotem ukształtowanym biologicznie i społecznie, a
- nim jako podmiotem intencjonalnie odnoszącym się do siebie jako do przedmiotu.

W postaci człowieka intencjonalnego obydwie składowe homo duplex Durkheima weszły w aktywną relację ze sobą.

Zmiany społeczno-kulturowe, które wówczas pojawiły się, zostały nazwane rewolucją podmiotów (Obuchowski, 1988, 1993). W ich wyniku nastąpiło odwrócenie poglądów w zakresie spostrzegania i oceny trzech podstawowych odniesień jednostki ludzkiej, to znaczy siebie, własnych celów i świata. Od czasów starożytnych było sprawą oczywistą, że człowiek ocenia siebie z punktu widzenia zgodności z przypisaną mu rolą, swoje cele z punktu widzenia ich zgodności z podjętymi wobec świata zobowiązaniami, a świat jako obszar, w którym powinno się czynić to co należy. U podstaw tej orientacji leżało przekonanie, że wartości świata należy odliczać zaczynając od instytucji społecznych, a taki a nie inny ich stan określa status egzystencji jednostki ludzkiej.

Natomiast w wyniku rewolucji podmiotów stało się sprawą oczywistą, że człowiek powinien traktować siebie jako źródło swojego postępowania, cele własne jako przedmiot swoich intencji, a świat jako

szansę spełniania swoich możliwości. U podstaw tej nowej orientacji leży przekonanie, że wartości świata należy odliczać zaczynając od jednostki ludzkiej. Los tej jednostki i jej stan jest warunkiem właściwych, sprzyjających człowiekowi zmian socjalnych, ekonomicznych i politycznych. Abraham Maslow, ideolog tych zmian, wyraził pogląd, że jeśli umrzemy w następnej wojnie, to dlatego, że nie rozumiemy siebie ani innych ludzi.

Rewolucja podmiotów wydaje się być niezależna od ustroju politycznego i gospodarczego, obejmując całość życia ludzi, w tym organizację pracy, wojsko, oświatę. Znaczna liczba zmian dotyczących małżeństwa, kształtu rodziny, roli wykształcenia, relacji społecznych, orientacji zawodowej została zapoczątkowana właśnie w latach 60-tych. Wartość człowieka jest coraz rzadziej oceniana z punktu widzenia jego przydatności jako narzędzia i pozycji socjalnej. Ludzie zaczynają kształcić się dla siebie, a dobierając zawód i sposób jego wykonywania biorą pod uwagę nie tylko zarobki i stabilność miejsca pracy, ale i zadowolenie własne oraz szanse własnego rozwoju.

KONIECZNOŚĆ PRYWATNEGO TWORZENIA

Nasuwa się wniosek, że czynnikiem sprawczym lub towarzyszącym temu zjawisku, jest znaczne osłabienie kultury, która wskazywała jednostkom konkretnie to, co jest dobre i złe, wymuszając i uzasadniając odpowiednie wybory. W tej nowej sytuacji jednostka ludzka stanęła przed koniecznością reprodukcji kultury w sobie i podejmowania ocen na własną odpowiedzialność. Wymaga to całkiem innego rodzaju wykształcenia niż tradycyjne. Potrzebna staje się oparta na *modelach* wiedza ogólna nadająca się do wytwarzania wiedzy własnej i własnych zadań życiowych. Instrument tej wiedzy, jakim jest abstrakcyjne ujmowanie świata, stanowi z kolei warunek wyraźnego zróżnicowania przez jednostkę siebie jako podmiotu swoich intencji i siebie jako przedmiotu tych intencji. Wynikiem tego zróżnicowania jest dystans wobec swoich właściwości i zdolność do ich kontroli dokonywanej równie skutecznie, jak kontrola zdarzeń zewnętrznych.

W związku z tą nową sytuacją pojawia się też inny język ujmowania osobowości, w którym na pierwsze miejsce wychodzą takie kategorie, jak „podmiot”, „osoba”, „rozwój osobowości”, „samokontrola”, „samorealizacja”, „intencje”, a na plan drugi schodzą takie dominujące uprzednio kategorie, jak „rola społeczna”, „sprawność”, „dyscyplina”, „socjalizacja”, „wyuczalność”.

Człowiek intencjonalny i nowe problemy jednostki ludzkiej

Na początku formowania się kultury podmiotów miało miejsce wiele spektakularnych zjawisk, jak bunt studentów zorientowane głównie na problem godności osobistej i prawo do samodzielnego myślenia. Konsekwentnie towarzyszyło im zainteresowanie, a nawet fascynacja zmianami własnych stanów świadomości za pomocą środków hipnoicznych, do których należą narkotyki, określony rodzaj narkotyzującej muzyki oraz techniki medytacyjne. Nastąpiły też jakościowe zmiany organizacji pracy i zarządzania pracą, w wyniku których przymus, dyscyplina i kontrola są zastępowane przez partnersstwo, odpowiedzialność osobistą i szanse wyboru. Pojawiła się psychologia humanistyczna, która niezwykle szybko, jako tak zwana „Trzecia Siła” (obok behavioryzmu i psychoanalizy), opanowała wiele przyległych do psychologii dziedzin zajmujących się człowiekiem jak psychiatria, pedagogika i organizacja pracy.

Pojawiły się nowego rodzaju problemy jak na przykład nowy rodzaj komplikacji procesu dojrzewania jednostki ludzkiej. Wynika on z tego, że człowiek staje przed alternatywą samodzielnego określenia się i ustalenia własnego sensu życia lub wycofania się, gdyż sytuacje przed jakimi staje są zbyt inne od tych, na które odpowiedź znalazły uprzednie pokolenia. Poza tym, w wyniku zaniku kultury nikt już nie jest w stanie powiedzieć mu przekonywująco, jakim ma on stawać się i po co. Niegdyś podstawowa dla bytu człowieka możliwość podporządkowania się, została ograniczona do niewielu nisz ekologicznych, między innymi do szkoły, która zachowała swoje tradycyjne formy. Dowodem tego jest nawet zmiana rodzaju zaburzeń nerwicowych, wskazujących na rodzaj niesprawdzenia się. Na przykład, przed rewolucją podmiotów, za czasów Freuda i Horney – nerwice miały na celu głównie obronę Ja przed oceną z zewnątrz i usprawiedliwienie się z własnej niemożności spełnienia wymagań roli. W ich symptomatyce dominował więc lęk, wyparcie i konwersja. Natomiast obecnie na plan pierwszy wyszły nerwice egzystencjalne, a dominującym nastrojem nerwicy stała się depresja – wyraz poczucia bezradności u jednostki niezaradnej, która sama przed sobą jest za siebie odpowiedzialna. W wypadku trudności psychicznych pozostaje tylko ucieczka i odlot, które zastąpiły usprawiedliwienie się i poczucie winy, a agresja stała się najprostszym sposobem odreagowywania, gdyż zanikły tradycyjne czynniki jej kontroli.

„Nowy indywidualizm”

Jednym ze skutków rewolucji podmiotów jest też uformowanie się „nowego indywidualizmu”, który wynika, nie jak indywidualizm tradycyjny z narcyzmu, z buntu przeciwko kolektywizmowi lub z przekory jednostki niedojrzałej, ale z poczucia indywidualnej odpowiedzialności jednostki za własne działania i za własne losy. Spowodowało to wzrost zainteresowania mechanizmami przemian osobowości w ciągu życia jednostki i wpływem własnym jednostki na te zmiany.

Pojawiły się w związku z tym nowe wymagania dotyczące instrumentarium psychicznego, jakim posługuje się jednostka ludzka. Wyuczony społecznie stereotyp traci w życiu człowieka-podmiotu swoją uprzednią użyteczność. Nie można mieć wobec nich dystansu psychicznego, ani też nie da się ich dowolnie zmieniać. Do tego aby spełniać siebie człowiek intencjonalny musi posługiwać się stworzonymi przez siebie, abstrakcyjnymi koncepcjami rzeczywistości. Koncepcje takie mogą być tworzone w postaci *modeli* o różnych poziomach ogólności, wobec których i tylko których można zachować dystans psychiczny. Modele te można łatwo zmieniać, tworząc nowe koncepcje, bardziej odpowiednie do kolejnych etapów realizacji własnych zadań życiowych (por. Obuchowski, 1995). Dokonujące się w ten sposób zmiany osobowości są rozwojem, a więc są jakościowo czymś innym niż zmiany człowieka-przedmiotu będące wynikiem tylko zużywania się organizmu i zmian wymagań, jakie stawia mu świat.

Proces rozwoju osobowości jednostek ludzkich zachodzi w świecie, w którym instytucje nauczania, opieki i kontroli jednostki ludzkiej wykazują znaczną inercję i rzadko ulegają istotnym zmianom, gdyż właściwym celem ich istnienia i warunkiem pozytywnej oceny efektywności pozostaje zachowanie standardów epoki, która je ukonstytuowała. Instytucje te mogą więc aprobować wyłącznie status przedmiotowy jednostek ludzkich i dlatego wytwarzają wymagania przeciwstawiające się rozwojowi jednostki. Rozwój ten jest sprzeczny z ich standardami gdyż zakłada autonomię psychiczną oraz wytwarzanie przez osobę własnych zadań i ocen.

Istnieją dane, że egzekwując „przedmiotowość”, instytucje te stają w obliczu coraz silniejszego oporu ze strony podporządkowywanych im ludzi. Kompromis jest trudny, ponieważ pojawia się tu konflikt ocen wynikający z tego, że to co obecnie jest coraz częściej wyrazem obrony przez jednostkę jej praw do autonomii i samorealizacji, stanowiło uprzednio kryterium nieprzystosowania, a nawet tendencji

asocjalnych. W tej nowej dla nich sytuacji instytucje te ulegają patologizacji, gdyż zamiast rozwiązać się lub zmienić się, zmieniając swoje cele istnienia, starają się już tylko zachować siebie. Patologia tych instytucji występuje w dwóch przeciwstawnych postaciach: fundamentalizmu lub godzenia się z rozbieżnością między warunkami istnienia instytucji i osobistymi zadaniami związanych z nimi ludzi. Patologizacji ulegają również ludzie, którzy tymi instytucjami kierują lub/i im się podporządkowują.

Oznacza to, że pojawia się nowa linia podziału ludzi. Dzielą się oni na „ludzi-podmioty” i „ludzi-przedmioty”, różniąc się wykształceniem, orientacją na sposób ujmowania świata, lokalizacją kontroli i poczuciem odpowiedzialności. Pojawiają się też nowe wzory patologizacji jednostki ludzkiej, które da się sprowadzić do blokady rozwoju osobowości, lub regresji do statusu przedmiotu.

Psychologia humanistyczna i rola „interesu społecznego”

Osiową koncepcją psychologiczną, która od początku wspierała rewolucję podmiotów, była psychologia humanistyczna. Formalnie nawiązywała ona do filozofii egzystencjalnej, a dorobek socjologii humanistycznej nie był przez nią wykorzystany ze względu na całkiem inny przedmiot zainteresowań psychologów. Budowano więc humanistyczną koncepcję człowieka, jak na pustym miejscu. Ten swego rodzaju ateoretyzm i asocjologizm psychologii humanistycznej miał wpływ na to, że już po dziesięciu latach od jej powstania, zdano sobie sprawę z tego, że wbrew oczekiwaniom stała się ona nie podstawą ujmowania świata przez ludzi, którzy stają się sobą szukając samookreślenia, ale dogodną formą racjonalizacji „dla wszystkiego co psychotyczne, egoistyczne i erotyczne” (Matson, 1969). Nie spełniły się nadzieje na to, że jednostka ludzka może obyć się bez koncepcji innych ludzi i świata w jakim żyje i że może w sposób wystarczający kierować się naturalną, spontaniczną „mądrością”.

Psychologia humanistyczna zaczęła stawać się tylko jedną z koncepcji należących do kategorii kulturowej określanej mianem „New Age”. Mimo to, już poza kontekstem prac twórców tej psychologii, Abrahama Masłowa czy Carla Rogersa, pozostały i funkcjonują niektóre pojęcia dotyczące jednostki ludzkiej. Stanowią one trwałe składniki myślenia o człowieku i nawet wchodzą do języka codziennego. Należą do nich: „stawanie się”, „samorealizacja”, „twórczość w spełnianiu życia”, „metapotrzeby i metapatologia”, „doświadczenie szczytowe”, a przede

wszystkim „rozwój osobowości przez całe życie”. Ta ostatnia kategoria zaowocowała znaczną liczbą ważnych koncepcji i badań empirycznych (por. Pietrański, 1990). Nabrały też szczególnego znaczenia takie pojęcia, jak: „sens życia”, „zadania osobiste”, „dystans celów”, „samokontrola”. W wyniku tego, że zaprzestano ograniczania właściwości jednostki ludzkiej do funkcji narzędzia, mogła pojawić się wiedza naukowa o psychologii ludzi starych, traktowanych już nie jako „poczwóliczy” stan zejściowy, ale jako podmioty realizujące siebie i rozwijające się w innych warunkach niż jednostki znajdujące się na progu życia lub w jego początkowych fazach. Konieczne stało się wyciągnięcie wniosków z faktu, że średnia życia przekraczająca 70 lat oznacza, że długość jego dojrzałej fazy wykracza poza długość fazy przygotowawczej. Nabrało znaczenia poznanie czynników zapewniających trwałość rozwoju osobowości aż do kresu funkcjonowania organizmu.

Nowe aspekty psychologii Ja

Bardzo intensywnie i zróżnicowanie zaczęła formować się psychologia Ja, a to z czasem doprowadziło do ujęć fenomenologicznych, w tym do odkrycia roli dystansu psychicznego (Obuchowski, 1995), a przede wszystkim do odkrycia zjawiska „asymetrii autocentrycznej” (Codol, 1990). Polega ona na tym, że warunkiem kooperacji z drugą osobą jest dostrzeganie jej przez pryzmat własnego Ja, jako takiej samej osoby. Okazało się więc, że sygnalizowana już w latach 60-tych, przez Witolda Gombrowicza zasada wychodzenia od Ja, od siebie, jako prototypu, wbrew pozorom nie tylko nie zamyka nas w swoim świecie, ale otwiera na świat innych ludzi, staje się warunkiem altruizmu. Dalsze badania realizowane w tej konwencji doprowadziły do wniosku, że utożsamianie się z czymś z zewnątrz, z narodem, grupą, z ideologią, prowadzi do uzależnienia i utraty kontroli własnych decyzji (Jarymowicz, 1994), co, jak można sądzić, jest wynikiem rezygnacji lub utraty zdolności do posługiwania się własnym, ogólnym sposobem ujmowania świata. Mechanizm tego zjawiska jest złożony i wydaje się być związany ze zdolnością osoby do posługiwania się kodem abstrakcyjnym, stwarzającym nie tylko szanse na wyjście poza własne, konkretne ujęcie świata na rzecz ujęć uniwersalnych, ale też na poddawanie ich krytyce własnej i weryfikacji (Winczo, 1994). Wykazano też, że posiadanie koncepcji abstrakcyjnej jest warunkiem związku między własnymi poglądami, a działaniem w sytuacji pokusy (Wojciszke, Tymoszczuk 1989).

PERSONALIZM

Jedną z konsekwencji rewolucji podmiotów był rozwój personalizmu, który stawał się ważnym fragmentem doktryny człowieka w Kościele Katolickim. Postulował on prymat osoby przed społecznością ludzi, autonomię osoby wobec stosunków społecznych i konieczność wolności psychicznej. Warunkiem tej wolności jest poznanie prawdy, jaką jest katolicka doktryna świata (Wojtyła, 1976). Personalizm katolicki, a zwłaszcza jego ujęcia wychodzące poza doktrynę wiary, miał istotny wpływ na kształtowanie się koncepcji jednostki ludzkiej jako osoby. Jedną ze świeckich prób zdefiniowania jej jest następująca: „Osobą nazywam jednostkę ludzką, która utrzymując dystans psychiczny wobec potrzeb i pragnień, rozwija się, kierując się sensem swojego istnienia.” (Obuchowski, 1995).

BIBLIOGRAFIA

- Adler, A. (1986). *Sens życia*, Warszawa: PWN.
- Bielicki, T. (1991). O pewnej osobliwości człowieka jako gatunku, *Kultura i społeczeństwo*, nr 2.
- Eliasz, A. (1992). *Temperament, a rozwój młodzieży*, Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Eibl-Eibesfeldt, I. (1987). *Miłość i nienawiść*, Warszawa: PWN.
- Freud, Z. (1984). Nieukontentowanie w kulturze, [w:] Baczek, B. (Red.), *Filozofia i socjologia XX wieku*, wyd. 2. cz. 1, Warszawa: WP.
- Freud, Z. (1992). *Wstęp do psychoanalizy*, Warszawa: PWN.
- Horney, K. (1982). *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, Warszawa: PWN.
- Horney, K. (1978). *Nerwica a rozwój człowieka*, Warszawa: PIW.
- Jaynes, J. (1976). *The Origin of Consciousness in the Breakdown of the Bicameral Mind*, Boston: Houghton Mifflin Co.
- Codol, J. (1990). Z badań nad procesami asymilacji auto-centrycznej, *Studia Psychologiczne*, t. XXVII, 2.
- Jarymowicz, M. (1994). W stronę indywidualnej podmiotowości i zbliżeń z innymi: podmiotowe podstawy społecznych identyfikacji, [w:] Jarymowicz, M. (Red.), *Poza egocentryczną perspektywą widzenia siebie i świata*, Warszawa: Wyd. Instytutu Psychologii PAN.
- Koralewicz, J., Ziółkowski, M. (1990). *Mentalność społeczna i polityczna Polaków lat 80'*, Poznań: Nakom.
- Kretschmer, E. (1958). *Psychologia lekarska*, Warszawa: PZWL.
- Matson, F.W. (1969). What ever became of the Third Force?, *American Association of Humanistic Psychology, Newsletter*, 6.
- Malinowski, B. (1958). *Szkice z teorii kultury*, Warszawa: PWN.
- Mead, G. H. (1975). *Umysł, osobowość, społeczeństwo*, Warszawa: PIW.
- Morris, D. (1975). *Naga małpa*, Warszawa: WP.
- Obuchowski, K. (1985). *Adaptacja twórcza*, Warszawa: KiW.
- Obuchowski, K. (1988). Mikroświat i makroświat człowieka. *Przegląd Humanistyczny*, 4-5.
- Obuchowski, K. (1989). *W poszukiwaniu właściwości człowieka*, Warszawa: KiW.
- Obuchowski, K. (1993). *Człowiek intencjonalny*, Warszawa: PWN.
- Obuchowski, K. (1995). *Przez galaktykę potrzeb*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Obuchowski, M., Wolf, L., Osgood, G., Cornbalatt, B. (1993). Neuropsychological and attentional impairments in first episode adolescents and chronic schizophrenic patients. *Journal of Clinical and Experimental Neuropsychology*, 16, 1.
- Ortega y Gasset, J. (1982). *Bunt mas*, Warszawa: PWN.
- Pietrasinski, Z. (1992). *Rozwój człowieka dorosłego*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Reykowski, J. (1972). *Motywacja, postawy społeczne i osobowość*, Warszawa: PWN.
- Thomas, W.I., Znaniecki, F. (1976). *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa: PWN.
- Strelau, J. (1992). *Badania nad temperamentem. Teoria, diagnoza, zastosowania*, Wrocław: Ossolineum.
- Szacki, J. (1983). *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa: PWN.
- Tinbergen, N. (1976). *Badania nad instynktem*, Warszawa: PWN.
- Wierciński, A. (1994). *Magia i religia*, Kraków: Nomos.
- Wilson, E. (1975). *Sociobiology: The new synthesis*, Cambridge: Harvard Univ. Press.
- Winczo, M. (1994). Dwa kody - dwa światy? Czyli o tym co może wynikać z odmiennej genezy kodów: percepcyjno wyobrażeniowego i słowno-twierdzeniowego. [w:] Jarymowicz, M. (Red.), *Poza egocentryczną perspektywą widzenia świata*, Warszawa: Wyd. Instytutu Psychologii PAN.
- Wojciszke, B., Tymoszczyk, Z. (1989). „Uczciwość”, idealizm i aktywizacja struktury „ja”, a oszukiwanie w sytuacji pokusy. *Studia Psychologiczne*, t. XXVI, z. 1-2.
- Wojtyła, K. (1976). Osoba: podmiot i wspólnota. *Roczniki Filozoficzne*, t. XXIV, z. 2.

ERGONOMIA

Półrocznik

Wydawca: Komitet Ergonomii Polskiej Akademii Nauk

Ergonomia zamieszcza:

- prace naukowo-badawcze (dział Artykuły)
- opracowania dyskusyjne (dział Studia i Dyskusje)
- krótkie doniesienia z wykonanych prac (dział Komunikaty)
- informacje bieżące Komitetu Ergonomii PAN
i Polskiego Towarzystwa Ergonomicznego (dział Informacje)

Ergonomię można zaprenumerować w księgarniach Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Polskiej Akademii Nauk, w księgarniach Ossolineum oraz w niektórych prywatnych księgarniach naukowych. Wykaz księgarni wraz z adresami zamieszczany jest w każdym numerze **Ergonomii**.

W przypadku trudności w prenumeracie lub zakupie pojedynczych numerów zamówienie zrealizuje redakcja.

Nasz adres:

ERGONOMIA

Komitet Ergonomii PAN, 31-018 Kraków, ul. sw. Jana 28

fax. /012/ 22-27-91

Redaktor naczelny: prof. Andrzej Józefik, Kraków

tel. /012/ 33-33-03